

ZAPRZĘGI POD DACHEM

Dyscyplina powożenia, ze względu na swój charakter, nie kojarzy się raczej z rozgrywkami halowymi. No bo jak, chociażby taki maraton można zmieścić w hali, która najczęściej oscyluje wokół wymiarów 30 na 80 ?

W związku z tym, powożenie owszem coraz częściej oglądane jest „pod dachem”, ale jako dodatkowa atrakcja, najczęściej zawodów skokowych.

Ale czy nie może być inaczej ?

Jesienią ubiegłego roku dokładnie 23-24 października odbyły się I Halowe Mistrzostwa Warszawy i Mazowsza w Powożeniu.

Do (jak zwykle) gościnnej Kuźni Nowowiejskiej, której właścicielem i dobrym duchem jest Pan Jacek Wargala, zjechało 21 zaprzęgów. (JKS Jagodne był współorganizatorem tej imprezy).

Tylko tyle, czy aż tyle?

Biorąc pod uwagę słabą frekwencję na każdych zawodach i fakt, że taka formuła rozgrywania zawodów dla dyscypliny powożenia jest nowa, to ilość raczej zadowalająca.

Podobnie było na kolejnych halowych zawodach, tym razem na wrocławskich Partynicach (13-14 listopada). Były to Mistrzostwa Dolnego Śląska połączone z kliniką prowadzoną przez byłego zawodnika, a obecnie uznanego budowniczego torów Pana Christiana Iseli ze Szwajcarii. Gospodarzem tego uroczego miejsca jest przychylny powożeniu Pan Andrzej Horoszko, który po raz drugi organizował zawody w tej dyscyplinie. Poprzednie odbyły się na wrocławskich torach w maju ubiegłego roku.

Pierwszy Halowy sezon w dyscyplinie powożenia zakończyły Mistrzostwa Wielkopolski, które rozegrane zostały w rodzinnym majątku Pana Antoniego Chłapowskiego. W dniach 09-10 kwietnia C H Jaskowo przyjęło 23 zawodników, nie tylko z terenu bogatej w tradycje zaprzęgowe wielkopolski, ale również śląska, warmii i mazur oraz mazowsza.

Były medale, puchary upominki, ba, nawet podium. Pozostały wnioski na przyszłość dla organizatorów i miłe wspomnienia uczestników i widzów, bo wszystkim imprezom towarzyszyła bardzo pozytywna energia, którą tworzyli zarówno gospodarze tych miejsc, jak i sami zawodnicy.

Zanim podzielę się swoją refleksją na temat zawodów halowych, może powinienem pokrótce przybliżyć zasady na jakich były one rozgrywane.

Pierwszego dnia rozgrywany był konkurs ujeżdżenia. Na wszystkich w/w zawodach obowiązywał program nr 3.

Niektórzy zawodnicy, jak można było się spodziewać, dość sceptycznie podchodzili do tego konkursu, mimo ułatwień takich, jak dowolna bryczka, czy możliwość czytania programu w trakcie przejazdu. Jak się okazało nie taki diabeł straszny jak go . . . „sędziują”.

Założeniem było skłonienie zawodników, mających już duże doświadczenie w konkursach zręczności i maratonu rozgrywanych na zawodach amatorskich, do uważniejszego potraktowania kwestii związanych z ujeżdżeniem koni, która jak wielu z nich przyznaje, ma decydujące znaczenie również we wszystkich próbach, nazwijmy je ogólnie, szybkościowych. Tak nawiasem mówiąc, gdyby na tych zawodach nie było konkursu ujeżdżenia, to frekwencja była by co najmniej dwukrotnie wyższa, ale nie chodziło tu wyłącznie o ilość.

Dzień drugi to kombinacja konkursu zręczności powożenia i maratonu.

Kilkanaście kegli, plus dwie przeszkody maratonowe, w których na każdym elemencie znajdowała się zrzutka, której strącenie, podobnie jak w keglach, kosztowało dodatkowo doliczane do czasu przejazdu 5 sekund. Każdy zaprzęg pokonywał tę trasę dwa razy, oczywiście drugi nawrót nie następuje od razu, lecz po kilku przejazdach innych zawodników. Na kończących sezon halowy zawodach w Jaszkanie były 4 przeszkody maratonowe. W pierwszym nawrocie zawodnik pokonywał przeszkodę 1 i 2, a w drugim odpowiednio 3 i 4. Wniosek z tego taki, że podobnie jak na klasycznych zawodach, zawodnik z luzakiem mają do opanowania (nauczenia się na pamięć) 4 przeszkody. Konkurs ten nazwaliśmy „Derby”, bo nazwa ta najlepiej oddaje jego charakter.

Przeszkody maratonowe, wyprodukowane w firmie **Pro-Plast**, zrobione są z materiałów pochodzących z recyklingu. Inną ich zaletą jest fakt, że są niezwykle odporne na złamanie, a jeśli już takie się zdarzy to połamane elementy nie kaleczą konia jak miało by to miejsce np. w przypadku drewna. Nie wspomnę o łatwości transportu, wszystko bowiem mieści się do średniej wielkości busa.

To tyle na temat niektórych szczegółów technicznych.

Kilka wniosków na temat powożenia w hali.

Podstawowa korzyść to fakt, że nie musimy kończyć swoich treningów i startów już we wrześniu, po to, by rozpocząć je dopiero w maju następnego roku.

Całe zawody są bardziej atrakcyjne dla publiczności, czy ewentualnych mediów ponieważ wszystko dzieje się w jednym miejscu, więc mamy łatwość nagłośnienia, podkładów muzycznych, ewentualnych relacji telewizyjnych itp.

Dodatkowym atutem jest całkowite uniezależnienie się od warunków atmosferycznych. Warto wspomnieć o tym, że każdy z dotychczasowych organizatorów dysponuje odpowiednich wymiarów krytą rozprężalnią, z doskonałym podłożem.

Wszystko rozgrywa się w trakcie tylko dwóch dni, co ma ogromne znaczenie dla tych, którzy traktują ten sport wyłącznie jako hobby i nie stać ich na wyłączenie się z obowiązków związa-

nych ze swoją pracą na prawie cały tydzień. W przypadku dzieci i młodzieży to samo dotyczy zajęć w szkole.

Rozgrywanie konkursów w hali jest w mojej opinii bezpieczniejsze. Przy ewentualnych wywrotkach lub innych problemach łatwiej opanować konie, które są w zamkniętej przestrzeni. Na szczęście takie do tej pory nie miały miejsca.

Istotnym argumentem ekonomicznym, jak miało to miejsce w każdym z podanych wyżej przypadków jest fakt, że zawody takie może bez problemu obsłużyć dwóch sędziów. W przypadku Partynic i Jaskowa byli to Panowie Adam Markowski i Krzysztof Rembowski.

Rozegrane dotychczas zawody były traktowane jako pewnego rodzaju eksperyment.

Dzisiaj już wiadomo, co należy zmienić w regulaminie konkursów i jak przygotować się lepiej pod względem zaangażowania mediów i sponsorów. Jako ciekawostkę podam, że zupełnie inny będzie program ujeżdżenia. Dużo łatwiejszy dla koni z niewielkim doświadczeniem i bardziej dostosowany do warunków halowych.

W nadchodzącym sezonie halowym planowane są cztery rozgrywki w randze Mistrzostw Regionów (Wielkopolska, Mazowsze, Śląsk, Warmia i Mazury). Zdobyte przez dany zaprzęg punkty będą składały się na **Halowy Puchar Polski w Powożeniu**, którego finał odbędzie się w marcu 2012.

W tej chwili prowadzone są już zaawansowane rozmowy ze sponsorem, dzięki któremu cała oprawa, nagrody, a przez to miejmy nadzieję, frekwencja zawodników oraz publiczności będą z pewnością dużo lepsze. Planowane są przy tej okazji dodatkowe konkursy dla publiczności i inne atrakcje związane z dyscypliną. Podobnie jak miało to miejsce dotychczas, w dniu poprzedzającym zawody dla wszystkich zainteresowanych będą organizowane treningi, dotyczące konkursu ujeżdżenia. Jak do tej pory, cieszyły się one dużym zainteresowaniem zawodników, nie tylko początkujących i miały bezpośrednie przełożenie na poziom jazdy dnia następnego.

Na zakończenie kilka zdań na temat ostatnio rozegranych halowych zawodów w Jaskowie. Zawodnicy startowali w kategorii dużych koni i kuców, z podziałem na pary i single. Zwycięzcą w kategorii kuców zaprzęgów jednokonných został Piotr Niedźwiecki. Na uwagę zasługuje bardzo dobry poziom ujeżdżenia, jaki zaprezentował zaprzęg Filipa Nowackiego, który konkurs ten wygrał. W kategorii par zwycięzcą został Stanisław Bukowski, który powoził kucami walijskimi. Najmłodsza uczestniczka zawodów, dziesięcioletnia Wronika Piotrowska, ze swoją uroczą parą karych szetlandów, zajęła drugie miejsce.



Jako ciekawostkę dodam, że Weronika wzięła udział we wszystkich trzech halowych rozgrywkach. Trzeci był Michał Nowaczyk pięknie dobrana parą haflingerów, którą pierwszego dnia zwyciężył w konkursie ujeżdżenia.



Zaprzęgi jednokonne w kategorii koni dużych wygrał Krzysztof Wiśniewski, druga była Paulina Przewoźna przed Emilem Frankowskim.

W kategorii par bezkonkurencyjny okazał się po raz kolejny Stanisław Janik. Przypomnę, że w tej samej kategorii zwyciężył na Partynicach. Bezpośrednio za nim uplasował się Ryszard Kapała. Zawodnicy ci, w niedzielnym konkursie Derby zaprezentowali doskonały poziom jazdy w nie łatwych, jak się okazało, przeszkodach maratonowych.

Oprócz medali, pucharów i pamiątkowych dyplomów zawodnicy otrzymali upominki ufundowane przez firmy: Animal Feeders Pani Anny Pawlikowskiej, Aron- powozy Krzysztofa Szczepaniaka, Arden -Państwa Adamczaków, Związek Hodowców Koni Wielkopolskich oraz JKS Jagodne, który był współorganizatorem imprezy.

Krótką relacją z zawodów znalazła się również w lokalnej telewizji poznańskiej.

Na zawodach w Jaszkanie miała miejsce jeszcze jedna miła uroczystość, mianowicie wręczenie nagrody dla zawodnika za zwycięstwo w cyklu zawodów, w nowo powstałej Klasie Otwartej B-C sezonu 2010. Wręczenie nagrody nastąpiło dopiero na początku tego roku ponieważ firma deklarująca finansowanie nagrody wycofała się z przedsięwzięcia, a potrzebny był czas na pozyskanie środków.

Nagrodą była nowa parokonna bryczka maratonowa, a zdobywcą tej cennej nagrody został Pan Wiesław Górski.



Jeździecki Klub Sportowy Jagodne był sponsorem tej nagrody.